

Julian Marchlewski - czołowy przywódca proletariatu polskiego W REWOLUCJI 1905 ROKU

Ostry i przewlekły kryzys gospodarczy ogarnął na początku XX wieku całe imperium carskie. Wzmógł się wyzysk klasy robotniczej i idący z nim w parze ucisk polityczny, wywoływały coraz silniejsze wściekłość rewolucyjną. Klasa robotnicza Rosji coraz śmielej, coraz częściej występowała otwarcie przeciw znieprawdzonej tyranii.

Wojna rosyjsko-japońska nie pomogła caratowi utrwać swego położenia politycznego i powstrzymać rewolucji, nie wpłynęła na uspokojenie mas. Przeciwnie. Niezadowolony z caratu rośnię, wrzenie rewolucyjne ogarnęło cały kraj. 22 stycznia przed pałacem Zimowym w Leningradzie wojska carskie zmasakrowały bezbronną robotniczą, którzy prowadzili przez prowokatora, księdza Hapona, chcieli przedstawić carowi petycję.

Dzień 22 stycznia nazwano „Krwawą Niedzielą”. 22 stycznia udzielono robotnikom krwawej lekcji. Dnia tego została rozstrzelana wiara robotników w cara. Zrozumieli, że tylko w walce można być swym prawem.

Polska klasa robotnicza na wypadki styczniowe odpowiedziała falą wieców i demonstracji. Na czele walki stanęła SDKPiL, polska marksistowska rewolucyjna partia proletariacka, wychowująca masy robotnicze Polski w duchu internacjonalizmu — najściślejszego sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, najbliższym towarzyszem walki polskiego proletariatu. Partia, która drogę do wyzwolenia narodu polskiego łączyła nierozdzielnie ze zwycięstwem rewolucji w Rosji.

Na wezwanie SDKPiL zastrajkowali robotnicy Warszawy i Łodzi, Pabianic, Zgierza, Zawiercia, Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego. Rośnie wielkie poczucie sołidarności w polskiej klasie robotniczej z wydarzeniami i losem robotników rosyjskich.

Zaraz w pierwszych dniach rewolucji, przybywa do Krakowa Julian Marchlewski, wyprawiony rewolucjonista i gorący patriota, jeden z najbliższych współpracowników Róży Luksemburg i Feliksa Dzierżyńskiego, jeden z czołowych przywódców SDKPiL. Wypadki styczniowe zastały go w Niemczech. Ale Marchlewski wie, że jest potrzebny w kraju, chce wziąć jak najbardziej bezpośredni udział w walce, toczącej się o wyzwolenie społeczne i narodowe polskich mas pracujących.

Marchlewski obejmuje redakcję „Czerwonego Sztandaru”, który staje się rewolucyjnym organem i przywódcą mas ludowych. Pismo to jest ogromnie popularne, wszędzie dociera, przemawia w imieniu SDKPiL, nawołuje do sołidarności z walczącymi towarzyszami rosyjskimi, daje wskazówki, jak prowadzić walkę. Piętnując zdradźców i wrogów klasy robotniczej, „Czerwony Sztandar” prowadzi nieustępliwalną walkę zarówno z caratem i klasą panującą Rosji, jak i przeciwko klasom posiadającym Polski oraz pozostającym na ich służbie pilsdurczykowskiemu PPS.

Marchlewski był duszą i mózgiem pisma. Jego płomienne, porównawcze artykuły zagrzewały do walki, głosiły prawdę o rewolucji, o wrogach i sojusznikach polskich mas ludowych.

Marchlewski dużo w tym okresie pisze; jego popularna broszura agitacyjna „Jak i o co walczyć” rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy, wskazując robotnikom metody walki masowej o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Przebiega ona różnorodną formą. W Warszawie, w dniu 1 maja, SDKPiL wyprowadza na ulice pierwszomajową demonstrację, w której bierze udział z górą 20 tys. robotników. Na krwawą masakrę, dokonaną przez policję i wojsko, masy robotnicze odpowiadają w dniu 4 maja wielkim strajkiem protestacyjnym, który uniemożliwia wszystkie przedsięwzięcia Warszawy.

Marchlewski w owym okresie przenosi się do Warszawy. Partia poleca mu redagowanie wydawnictw partyjnych, których liczba — mimo ciężkich warunków konspiracyjnych — wzrasta.

Fizyczne ułotki, odezwę, pracuje nie tylko w Zarządzie Głównym SDKPiL, jest również aktywnym Komitetu Warszawskiego. Zna go dobrze robotnicy Warszawy z zebrań i masówek, zna go również żandarmeria, charakteryzując go krótko „organizatorem masówek”.

W czerwcu wybuchło w Łodzi historyczne powstanie zbrojne. Masy wyszły na ulice. W starciu z policją zginęło wiele osób. Pogrzeb zamordowanych zgro-

madził dziesiątki tysięcy robotników, a zaatakowaną przez policję robotniczą zaczęli wznosić barykady. 3 dniowe walki łódzkiego proletariatu odbiły się echem nie tylko na ziemiach polskich, wywarły również potężne wrażenie na robotnikach rosyjskich.

Październik znów rozlał się falą strajków. Zastrajkowali kolejarze zarówno rosyjscy jak i polscy. Na manifest carski, dający klasie robotniczej pustą i kłamliwą obietnicę, proletariatus odpowiada wzmianką walką.

Marchlewski, demaskując zdradziecką politykę burżuazji, pisał w owym czasie:

„Wszędzie burżuazja wynajduje hasła niby wspólne całemu narodowi. U nas w Polsce pro-

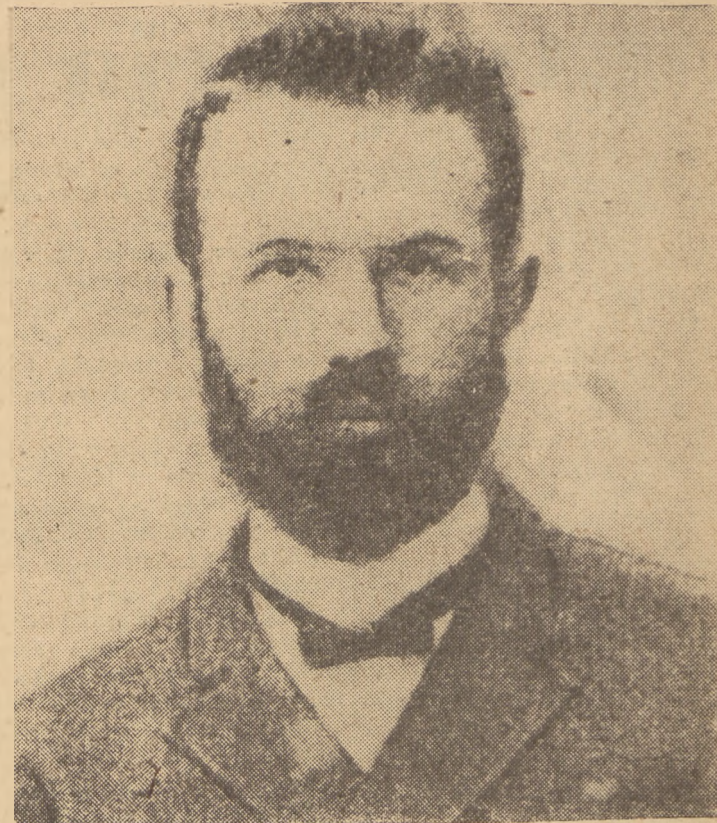
nej śledzi przebieg walk w Rosji i w kraju, wyciąga z nich wnioski, zaczyna patrzeć inaczej na zagadnienie wsi i coraz większą wagę przywiązuje do sojuszu proletariatu miejskiego z pracującą wsią.

Wynikiem analizy doświadczeń rewolucji rosyjskiej jest artykuł Marchlewskiego opublikowany w roku 1906 w Nr 34 „Czerwonego Sztandaru” pt. „Na wieś towarzysze”. Stał się on wielkim krokiem naprzód w przezwyciężaniu błędnego stanowiska SDKPiL w kwestii chłopskiej, stanowiska, polegającego na nie docenianiu roli chłopstwa jako sojusznika proletariatu w rewolucji.

usiłującym odciągnąć SDKPiL od linii bolszewickiej, od linii leninowskiej.

SDKPiL była jedynym przed stawicielem i przywódcą rewolucyjnego nurtu w polskim ruchu robotniczym. Lenin, który zwalczał jej błędne koncepcje, niejednokrotnie podkreślał również zasługi SDKPiL-owców mówiąc: „Stworzyli oni po raz pierwszy czy- sto proletariacką partię w Polsce, proklamowali olbrzymiej wagi zasadę najściślejszego sojuszu robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej”.

Do tych zasług SDKPiL-owców, którzy walczyli o to, by przyswoić partii i ruchowi robotniczemu słuszną, rewolucyjną, leninowską linię, w pierwszym rzędzie, obok Róży Luksemburg i Feliksa Dzierżyńskiego, należał gorący patriota i płomienny bojownik — Julian Marchlewski. (A.R.)



Julian Marchlewski w 1891 roku. (zdjęcie z akt carskiej ochrony).



Numer redagowany przez Marchlewskiego pisma SDKPiL „Czerwony Sztandar”, w którym zamieścił swój znany artykuł „Na wieś, towarzysze”. (Foto — AR)

wi ona o interesach narodowych, o „wspólnej nam wszystkim sprawie” i tak dalej... Interes narodu polskiego — to interes ludu robotniczego, który stanowi olbrzymią większość narodu. Ten lud robotniczy ojczyznę swą kocha, o swe interesy narodowe dba... Zwycięska rewolucja ludowa zniszczy carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych”.

W ogniu rewolucyjnych walk SDKPiL rosła, hartowała się, wzbogacała w doświadczenia kierowniczym i wodzą walczących mas, zbliżając się coraz bardziej do leninowskiego stanowiska. Rósł również i uczył się od mas Julian Marchlewski. Wśród nawału pracy organizacyjnej i publicystycznej

Rewolucja 1905 roku chyliła się po powstaniu w Moskwie ku końcowi. Marchlewski pisał:

„Przeżywamy nową fazę walki, zbrojną rewolucję w Moskwie i nowy strajk powszechny. I ta faza minie, ale rewolucja nie minie, dopóki carat nie legnie w gruzach”.

Niezwykła aktywność Marchlewskiego zwraca uwagę carskiej żandarmierii. Towarzysze wysyłają go do Belgii, ale on nie chce i nie może być zdala od kraju; wraca i staje znów do dawnej pracy.

Latem 1906 roku Marchlewski bierze udział w V Zjeździe SDKPiL gdzie akceptuje stanowisko zajęte przez delegację polską na IV Zjeździe SDPRR i daje zdecydowaną odprawę mieńszewikom.

Po naradach wiejskiego aktywu PZPR — Wybrzeża

Zadania organizacji partyjnej w akcji skupu zboża

Obok zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej, drugą, niezwykle ważną sprawą, szeroko omawianą na naradach partyjnego aktywu wiejskiego, które w pierwszej połowie marca odbyły się w woj. gdańskim, była akcja planowego skupu zboża. Zagadnienie to ma dla województwa gdańskiego szczególne znaczenie ze względu na niedostateczne, w większości wypadków, dotychczasowe wyniki tej akcji.

Na wojewódzkiej naradzie wiejskiego aktywu PZPR, przedstawił KC tow. Matwin, stwierdzając, że o ile w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych, mimo pewnych niedociągnięć, możemy wykazać się niewątpliwymi sukcesami, o tyle sprawa skupu zboża przedstawia się na naszym terenie gorzej niż w wielu innych województwach w kraju.

Blizszą analizę przyczyn tego stanu rzeczy dał sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Konopka, podsumowując dyskusję narady aktywu wiejskiego w Sztumie. Rozprawiając się z kłamliwymi i podszywanymi przez bogaczy, a mimo to nieraz pojęmowanymi argumentem, że przyczyną niewykonania planu skupu zboża, jest jego nierealność tow. Konopka stwierdził:

„We wszystkich tych wypadkach, gdy plan skupu nie został wykonany, okazuje się, że miejscowe władze administracyjne — wójtowie, czy placówki gospodarcze, nie znają możliwości swojego terenu i dlatego uważają plany za zbyt wysokie. Administracja tych gmin nie nawiązuje szerszego kontaktu z masami mało i średniorolnych chłopów, którzy dokładnie się orientują w zapasach zboża u bogaczy wiejskich, nie umie zmobilizować biedoty wiejskiej i działaczy różnych organizacji do wywarcia należytego nacisku na bogaczy, by sprzedali zboże państwu”.

Powyższa ocena niedociągnięć w akcji skupu zboża, wykazuje istotę braków tej akcji, wskazuje jednocześnie sposób ich przezwyciężenia.

Tak np. w gromadzie Garcz,

pow. kwidzińskiego, bogacze wiejscy usiłowali, wykorzystując do tego sołtysa, wywrzucić opinię, iż gromada zboża nie posiada, a nawet państwo powinno jej dostarczyć ziarna na siew. Tymczasem na zebraniu gromadzkiej organizacji partyjnej, malorolni chłopcy wykazali, że bogacze wiejscy tej gromady mają nadwyżki zboża, w rezultacie czego, gromada Garcz na drugi dzień odstawiła 3,5 tony zboża.

Towarzysze, zabierający głos w dyskusjach na naradach aktywu wiejskiego, ujawniali różnorodną działalność wroga klasowego w kampanii skupu, przejawiającą się przede wszystkim w chowaniu ziarna i w niewywołaniu zboża, które często marnuje się w stogach. Kampania skupu zboża wskazywała też nowe formy piętnowania bogaczy. W powiecie elbląskim malorolni chłopcy umieścili na drzwiach bogacza wiejskiego napis: „Tu mieszka bogacz wiejski, wroóg Polski Ludowej, który nie chce sprzedać państwu zboża”. Skutek był taki, że gospodarz ten czym prędzej odstawił ukrywane przez siebie zboże do punktu zsypu.

Narady aktywu wiejskiego wykazały, że niektóre gminne i gromadzkie organizacje partyjne, jak np. w gminie Wicks i Nowa Wieś w pow. lęborskim, nie doceniały należycie znaczenia pracy politycznej — propagandowej w akcji skupu zboża, co poważnie utrudniało realizację planu. Były wypadki, że skład „trójki” gromadzkiej, których zadaniem jest usprawnienie akcji skupu zboża, był niewłaściwy, że nawet tu i ówdzie dostawał się do nich wróg klasowy. Tak np. w gminie Nowy Targ, pow. sztumski, wszedł do „trójki” wiejski bogacz ob. Górski, który nie tylko, że sam nie odstawił zboża, ale jak mógł hamował całą akcję. Gminna organizacja partyjna postanowiła usunąć go z „trójki” gromadzkiej.

Stwierdzić jednak trzeba, że na ogół „trójki” gromadzkie na terenie naszego województwa, odegrały w akcji skupu zboża ogromną rolę. Mobilizując wokół sie-

bie wiejską biedotę — ujawniły one w wielu wypadkach poważne nadwyżki ziarna i zdemaskowały nie jednego bogacza wiejskiego, usiłującego sabotować realizację planowego skupu.

Jednym z braków omawianej akcji, była niesystematyczność w realizacji nakreślonych planów i nierównomierność dostaw.

Wiejskie organizacje partyjne muszą pamiętać, że akcja skupu zboża, to realizacja planowania gospodarczego na odcinku produkcji rolnej, mająca na celu zaspokojenie regularnego zaopatrzenia w chleb klasy robotniczej i mało oraz średniorolnych chłopów na przednówku. Trzeba pamiętać i o tym, że prawidłowe wykonanie akcji skupu zboża zapewni planowe i lepsze zaopatrzenie wsi w artykuły przeżytkowe.

Na czoło wysuwa się polityczna podbudowa akcji skupu. Trzeba stanowczo stwierdzić, że nasze zadanie do stuprocentowej realizacji planu nie jest bynajmniej wywołane jakimś brakiem zboża na zaopatrzenie miast w chleb, a rolnictwa w materiał siewny. Wręcz przeciwnie. Urodzaje były dobre, a import wysokogatunkowych odmian zboża z ZSRR umożliwiała nam prawidłowa selekcja i stosowanie najwłaściwszych odmian dla poszczególnych rodzajów gleby. Chodzi o to, że przez szkody w planowym przebiegu skupu zboża są wynikiem wrogiej akcji bogaczy wiejskich, są jednym z przejawów zaciepnej walki klasowej na wsi. Dlatego naszym wiejskim organizacjom partyjnym nie wolno okazać najmniejszej nawet słabości. Walka o pełne wykonanie skupu zboża jest walką klasową i bitwą ta musi być bezwzględnie wygrana. W takim ostrym i jasnym postawieniu tej sprawy, w doprowadzeniu politycznego znaczenia akcji do świadomości wszystkich członków partii na wsi, do mas mało- i średniorolnych chłopów leży jedno z podstawowych politycznych zadań partii w tej akcji.

Na tle walki klasowej, jak wiadać z wielu przykładów zarysuje się wzmocniona aktywność biedoty wiejskiej i średniorolnych

chłopów. Te aktywności należy po budzać, przejawy jej należyce organizować, wykonywać w ten sposób zdecydowany front walki klasowej przeciw bogaczom wiejskim.

Wiąże to się z szeregiem zadań organizacyjnych. Nie wolno, by powtórzyły się takie wypadki, jak w Ostaszewie powiatu gdańskiego, gdzie przez pewien czas do Spółdzielni ZSCh nie przyjmowano zboża, rzekomo ze względu na brak gotówki.

Organizacje partyjne muszą zwrócić baczną uwagę i napiętnować jako wroga robotę wszelkie fakty niesumiennej kwalifikacji ziarna przez aparat spółdzielczy, ustalanie zbyt wysokich procentów zanieczyszczenia i wilgotności, przewlekania procedury wypłaty, opóźnienie w otwieraniu lub zbyt szybkie zamykanie magazynów itp. wypadki, które utrudniają chłopu wykonanie jego obowiązku.

Przed organizacjami partyjnymi miast stoi w akcji skupu zboża duże zadanie uaktywnienia działalności grup łączności miast ze wsią, nastawienie tych grup na aktywną polityczną pomoc organizacjom wiejskim. Koniecznym wydaje się jak najszybsze wykorzystanie przez komitety miejskie przykładu organizacji partyjnej Gdańska, która przez wysyłanie aktywu partyjnego do wielu gmin przyczyniła się w znacznym stopniu do ożywienia w nich akcji skupu i wyjaśnienia jej znaczenia gospodarczo-politycznego.

Takie są wnioski wypływające z narad aktywu wiejskiego w powiatach naszego województwa, takie są zadania stojące przed naszymi organizacjami partyjnymi. Sam przebieg narad, poważne ustosunkowanie się do zagadnień naszych działań terenowych i pierwsze wyniki zaobserwowanego po tych naradach ożywienia akcji skupu pogwajają żywć pewność, że również z tego zadania organizacja partyjna województwa gdańskiego wywiąże się wiacie i w bitwie o realizację planu skupu zboża osiągnie jeszcze jedno zwycięstwo. (D.O.)

wszelkich form ucisku społecznego i narodowego, od nędzy i niedoli. I partia bolszewicka zdołała wyprowadzić kraj na szeroką drogę postępu socjalistycznego.

Każdy robotnik, każdy chłop-kołchoznik, żyjący już dziś w dobrobycie, wie, że jutro żyć będzie jeszcze lepiej. Albowiem w Związku Radzieckim nie istnieje i nie może istnieć anarchia produkcji, kryzysy gospodarcze, bezrobocie. Z roku na rok wzrasta dochód narodowy kraju, wzrastają dochody robotników, pracowników umysłowych i chłopów. Polepsza się warunki ich bytu, podnosi się poziom kulturalny. Dlatego też fakt, że wyborcy radzieccy ze wspaniałą jednością głosowali na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych, jest rzeczą zupełnie naturalną.

Naród radziecki związał się na zawsze swe losy z partią bolszewicką, która stanowiła krew z krwi i kość z kości robotników i chłopów. Komuniści i bezpartyjni stanowią jeden wspólny zespół ludzi radzieckich.

„Jako członkowie jednej społeczności — mówi Józef Stalin — wspólnie walczyli oni o wzmocnienie potęgi naszego kraju, wspólnie przelewali krew na frontach w imię wolności i wielkości naszej ojczyzny, wspólnie wykuli i wykuli zwycięstwo nad wrogami naszego kraju. Jedyna różnica między nimi polega na tym, że jedni są członkami partii, a drudzy nimi nie są. Ale jest to różnica formalna. Ważne jest to, że zarówno jedni, jak i drudzy pracują dla wspólnej sprawy. Dlatego też blok komunistów i bezpartyjnych jest rzeczą naturalną i ma wszelkie podstawy istnienia”.

(Z przemówienia wygłoszonego na zebraniu wyborców w dn. 9 lutego 1946 r.)

W Związku Radzieckim komunistom i bezpartyjnym przyswieca jeden i ten sam wielki cel: zbudowanie społeczeństwa komunistycznego, w którym można będzie przejść od socjalistycznej zasady „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy” do zasady komunistycznej: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”.

W imię realizacji tego celu rozwija się w Związku Radzieckim ożywiona działalność w dziedzinie politycznego wychowania mas dla wciągnięcia ich w najszerszym zakresie do rządzenia państwem. W imię tego celu rząd radziecki i partia komunistyczna walczy nieustannie o dalszy rozwój sił twórczych kraju socjalizmu, o stałe podnoszenie stopnia życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących. W imię tego szczytnego celu, rząd radziecki i partia bolszewicka toczą również walkę o pokój między narodami, walkę o bratnią współpracę narodów, o ich wolność i suwerenność narodową.

Przebieg wyborów do Rady Najwyższej ZSRR świadczy, że naród radziecki zdecydowany jest krocząc niezachwianie pod kierownictwem partii bolszewickiej, ze swym ukochanym woźdźdźm i nauczycielem Stalinem na czele, do tego wspaniałego celu — do komunizmu.

S. TITARENKO.

Aktywizacja małych portów

Powołanie do życia, przez Ministerstwo Żeglugi, Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Przeladunkowych dla małych portów, stanowi pierwszy krok na drodze do zamierzonej komercjalizacji portów II klasy.

W okresie powojennym porty takie jak Ustka, Darłowo, Kołobrzeg na skutek zmian gospodarczych znalazły się w zupełnie innej, niż przed wojną sytuacji. W systemie gospodarki niemieckiej spełniały one rolę baz żeglugi kabożajowej, łączące porty Prus Wschodnich z Rzeszą.

W naszych warunkach gospodarczych ruch kabożajowy wzdłuż wybrzeża nie będzie tak silny, by wykorzystywać wszystkie możliwości tych portów. Doraźnie aktywowano porty II klasy przez załadunek węgla na mniejsze jed-

nostki, co było w pierwszym okresie potrzebne dla odciążenia odbudowywanych się portów zespołu Gdańsk — Gdynia i Szczecin.

Obejście założenia idą w kierunku wyeliminowania z małych portów eksportu węgla na korzyść wprowadzenia załadunku drobnicy i wyładunku takich towarów masowych, jak np. nawozy sztuczne.

Eksport przebiegał przez małe porty pójście w kierunku Południowej Szwecji, Norwegii, Danii, do portów niemieckich Rostocku, Hamburga, Lubeki oraz w kierunku Finlandii.

Porty II klasy przygotowują się obecnie do nowych zadań. Wielkie silosy zbożowe w Darłowie oraz magazyny w Kołobrzegu i Ustce gotowe są do rozpoczęcia pracy.

Przez ożywienie portów II klasy wzrośnie bardzo poważnie znaczenie miast bliskiego zaplecza gospodarczego jak Słupsk, Koszalin, Białogard, Szczecinek i Sławno. Szczególnie wiele zyska na tym Słupsk, położony w bezpośredniej bliskości Ustki. Aktywizacja miast bliskiego zaplecza przewiduje rozwój fabryki mebli w Słupsku i budowę bekoniarni, rozszerzenie zakładów garbarskich w Białogardzie i poważne inwestycje

w koszalińskich roszarniach.

Głównym eksplotatorem portów II klasy stało się Przedsiębiorstwo Robót Przeladunkowych, przejmując wszelkie prace w zakresie rozładunku, robót fizycznych, cumownictwa itd. Inwestorem w tych portach pozostaje nadal Szczeciński Urząd Morski.

Wyniki dotychczasowej pracy Przedsiębiorstwa Robót Przeladunkowych są zadowalające. Kapitałowiec duński, szwedzkiej i fińskiej jednostek, zawijających do portów II klasy, z uznaniem mówi o sprawności obsługi robotników PRP.

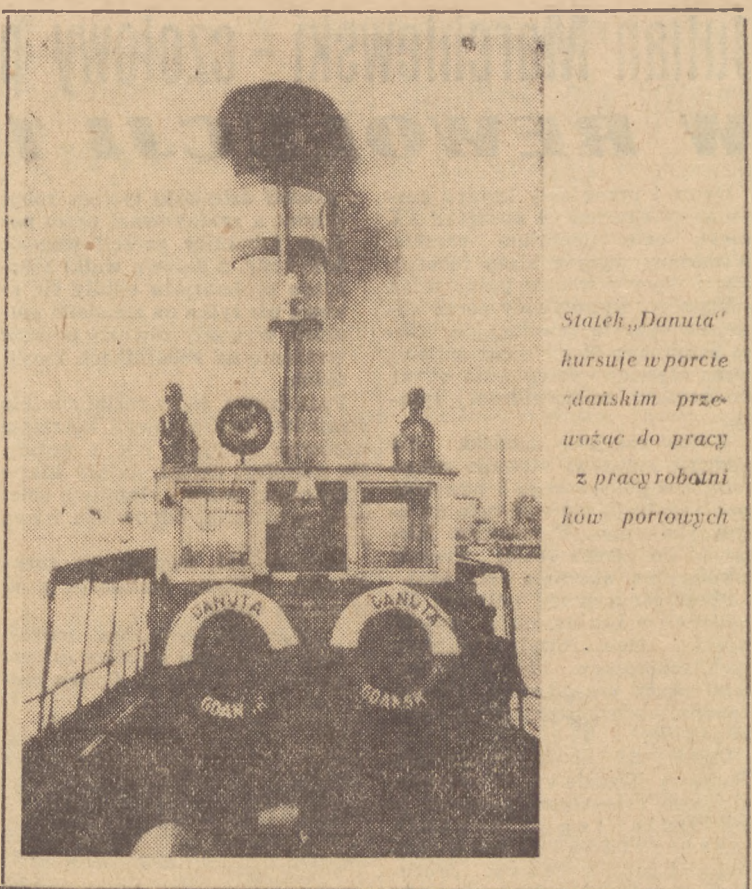
Przystosowanie małych portów do przeładunku drobnicy o charakterze masowym i półmasowym czy ni pracę w porcie bardziej atrakcyjną i rentowniejszą, jeśli chodzi o wynagrodzenie robotników. Rozwijające się pomyślnie współzawodnictwo pracy zwiększa wydaj-

ność portu i skraca czas postoju, wpływając jednocześnie na znaczne podniesienie zarobków robotniczych.

Ożywienie rejonu na przestrzeni między Szczecinem, a zespołem Gdańsk — Gdynia, które jest wynikiem socjalistycznego planowania, zwiększa możliwości pracy dla fachowców i specjalistów zagadnień ekonomiki morskiej. Utworzenie Przedsiębiorstwa Robót Przeladunkowych umożliwia zaktywizowanie portów II klasy, stwarza nowe możliwości rozwoju gospodarczego naturalnego zaplecza, jakie dla tych portów stanowią powiaty przymorskie.

Małe porty służące niegdyś gospodarcze agresywnych faszystowskich Niemiec, pozbawione szerokiego zaplecza, a więc silną fakturę skazane na degradację, bez większej perspektywy rozwojowej, znalazły w planie pokojowej gospodarki polskiej właściwe miejsce i możliwości wszechstronnego rozwoju w służbie pokoju.

ZBIGNIEW SZYDŁOWSKI



Statek „Danuta” kursuje w porcie gdańskim prze-wożąc do pracy z pracy robotników portowych

Rekordowy załadunek czeskiej naftaliny

W dniu 10 bm. robotnicy portowi nabrzeża Odra w Szczecinie osiągnęli rekord szybkości przy załadunku czeskiej naftaliny na polski statek m/s „Mazury”.

W ciągu 13 i pół godziny załadowano 253 t. na jeden ganek, co daje wydajność niemal 150 t. na jeden ganek - zmianę.

45.000 zł premii za ulepszenie pompy wodnej w „Skodzie”

Pracownicy Wydziału Transportowego GAL ob. ob. Zenon Szot, Kazimierz Wisniewski i Józef Król zrealizowali wspólnie własny projekt dotyczący pompy wodnej samochodu osobowego „Skoda”, typ 1101. Komisja techniczna, wyłoniona przez Komisję Usprawnień dla zbadania tego ulepszenia stwierdziła, że pomysł jest oryginalny i spełnia swe zadanie u-

Rozpoczął się sezon żeglugi na Odrze

Wyjątkowe warunki atmosferyczne sprawiły, iż na kilka dni przed przewidzianym terminem wyszły z portu szczecińskiego ku południowi pierwsze polskie i czeskie barki. Tak wcześnie sezon żeglugi nie rozpoczął się jeszcze nigdy w okresie powojennym. Uru-uchomienie pierwszych zestawów było możliwe nie tylko dzięki temu, że szybko zniknęła z Odry kora, ale także w wyniku akcji współzawodnictwa pracy. Jednostki floty odrzańskiej były bowiem przedterminowo przygotowane do nowego sezonu, a remonty ukończone przed oznaczonym czasem.

Również na Śląsku rozpoczęto już załadunek węgla na barki, tak, że w tych dniach należy się spodziewać pierwszych transportów śląskiego węgla w Szczecinie.

Awans społeczny marynarzy Promocje oficerów PMH

Przystępując do realizacji planu 6-letniego Polska Marynarka Handlowa kładzie szczególny nacisk na szkolenie nowych kadr pracowników morskich, umożliwiając awans społeczny zdolnym jednostkom.

Przy Szkole Morskiej w Gdyni został zorganizowany 26-tygodniowy kurs oficerów - mechaników V klasy. W kursie wzięło udział 28 CZŁONKÓW ZAŁÓG poszczególnych statków, którzy w swej wieloletniej praktyce na morzu, w charakterze maszynistów, palaczy i ślusarzy, wykazali DUŻE ZDOLNOŚCI W ZAKRESIE WYKONYWANYCH ZAWODÓW. W okresie nauczania zdobyli oni podstawy naukowe do posiadanych wiadomości zawodowych, oraz ugruntowali swą wiedzę o Polsce Współczesnej i z zakresu ekonomii politycznej. W okresie 10 tygodni kursanci pogłębiali dodatkowo swe wiadomości praktyczne w warsztatach. Ponadto wykłady na kursie obejmowały przedmioty ogólnokształcące, jak chemia, fizyka itp. Wykładowcami byli inżynierowie Politechniki Gdańskiej oraz delegowani przez Związek Zawodowy Transportowców tow. tow.: PIUS - KRASINSKI i BRYKAŁSKI. Kierownikiem kursu był kpt. GUBALA. Przez okres nauczania kursanci otrzymywali pełne uposażenie.

Uczestnicy kursu pracowali również nad pogłębieniem wiadomości marksistowsko - leninowskich. Zorganizowali między sobą współzawodnictwo i zespoły samopomocy w nauce. We współzawodnictwie wyróżnili się tow. tow.: Zdanowicz, Gomie-laurii, Belau.

W dniu 15 bm. nastąpiło uroczyste zakończenie kursu. Absolwenci otrzymali dyplomy oficerów Polskiej Marynarki Handlowej, uprawniające ich do zajęcia na statku stanowiska oficera - mechanika.

Wybitnie wyróżniający się w nauce ZDANOWICZ, GOMIE-LAURI, BELAU, DUBINSKI, SKIBA, SZATKOWSKI, DOBRUKO uzyskali prawo do ubiegania się o dyplomy oficerów klasy IV. Ponadto zwycięzcy współzawodnictwa otrzymali nagrody w postaci wartościowych książek.

W imieniu absolwentów przemawiali WIŚNIEWSKI i SKIBA, wyrażając podziękowanie organizatorom kursu za umożliwienie im uzupełnienia wykształcenia, które było dla nich niedostępne w kapitalistycznej Polsce, jako synom robotników i chłopów. NOWI OFICEROWIE NASZEJ MARYNARKI HANDLOWEJ ZŁOŻYLI PRZYRZECZENIE KORZYSTANIA ZE ZDOBYTEJ WIEDZY DLA DOBRA POLSKI LUDOWEJ. (no)

Mocniej związać organizację partyjną ze sprawami zakładu pracy

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE w MZKGG w GDYNI

W sprawozdaniu jakie złożył sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy MZKGG w Gdyni na zebraniu wyborczym, położono nacisk głównie na sprawy do-robku i niedociągnięć w pracy przedsiębiorstwa.

Tow. Otorowski w sprawozdaniu swym mówił o tym, że trakcja trolleybusowa osiągnęła poważny sukces, wykonując roczny plan przewozów w 136 proc. Wymieniał nazwiska najbardziej zasłużonych pracowników, podawał przykłady daleko idących projektów racjonalizatorskich jak np. skonstruowanie oporów przez tow. tow. Obiecińskiego i Derde, lub system naprawy głowic silników typu „Büssing” pomysłu tow. tow. Krysiaka i Szarmacha. Wskazał na fakt, że wprowadzenie norm pracy decydująco wpłynęło na pod-

niesienie wydajności i wzrost zarobków poszczególnych pracowników.

Podkreślił, że osiągnięcia te za-laga MZK zawdzięcza przede wszystkim rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, w którym uczestniczy 75 proc. pracowników MZK. Brakiem tego ruchu jest to, że jeszcze nie rozwinięto stojących na wyższym poziomie form współzawodnictwa zbiorowego.

Oddzielną część sprawozdania tow. Otorowski poświęcił sprawom organizacji partyjnej. Obszer-nie omówił jej skład socjalny, który wykazuje zdrowy trzon proletariacki, bowiem udział robotników wykwalifikowanych przekracza 75 proc.

Ten stan rzeczy sprawił, że z organizacji partyjnej przy MZK

w Gdyni wysunęło szereg to-warzystów na czołowe stanowiska w aparacie państwowym, samorządowym i partyjnym. Do nich należą: tow. tow. Gernza, obecny przewodniczący MRN w Gdańsku, Kozłowski — starosta w Sztumie, Imbierowicz — prezydent Elbląga, Lipski — kierownik wydz. personalnego KM w Gdyni i wielu innych.

W sprawozdaniu omówiono sprawy szkolenia zawodowego i politycznego, wspomniano o zdarza-jących się wypadkach małej frekwencji na zebraniach, poddano ocenie działalność grup łączności ze wsią.

Na ogół jednak przy omawianiu różnych dziedzin życia tego du-żego zakładu pracy sprawozdanie ograniczało się do podawania samych faktów bez uwidaczniania wysiłku organizacji partyjnej i całej załogi w przełamywaniu trudności, które stały na drodze do obecnych osiągnięć, nie podawało też przyczyn braków jeszcze nieustanowionych. Tak było np. gdy tow. Otorowski wymienił trzy nazwiska wydalonych z partii, nie podając przyczyn tej decyzji, nie ucząc organizacji, jak należy zwiększać czujność. Tak było również przy omawianiu osiągnięć produkcyjnych. Odnosiło się wrażenie, że wszystko, czego załoga MZK dokonała, stało się jak gdyby samo przez się, że owszem, „zasłużyło się” wielu robotników, których w sprawozdaniu wymieniono, ale na czym ich zasługa polegała, o tym mówiło się za mało.

Niewątpliwie brakiem sprawozdania, który zresztą podchwycy-ono w dyskusji było to, że nie próbowało ono wykazać roli organizacji partyjnej na tle osiągnięć zakładu pracy i to, że za mało było krytyki i samokrytyki. Tow. Otorowski stwierdził wprawdzie kilka razy, że jedno czy drugie by-ło winą sekretarza czy egzekutywy, ale te zwroty nie mogły wystarczyć, nie mogły zastąpić samo krytyki.

Wydaje się też, że ustępują-ce kierownictwo niedostatecznie doceniało znaczenia powiązania organizacji partyjnej z życiem produkcyjnym przedsiębiorstwa, i wpływu partii na pracę poszczególnych działów przedsiębiorstwa.

Dyskusja wniosła nieco momen-tów krytycznych. Słuszne były u-wagi tow. Drzemczewski, że sprawo-zdanie uwzględniła przede wszyst-kim wyniki odbudowy zakładu i jego urządzeń, mówiło o tym, co się już zrobiło.

„Nie wystarczy mówić o tym co się już zrobiło. Trzeba przede wszystkim mówić o tym, co jest do zrobienia — stwierdził tow. Drzemczewski. — Obecnie najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed służbą naszego przed-siębiorstwa jest jak najlepiej za-spokoić rosnące potrzeby komu-nikacyjne „trójmiasta”.

A o służbie konduktorów i szoferów istotnie w sprawozda-niu było bardzo niewiele.

Dyskusja ujawniła również nie-dostateczną jeszcze w MZK opie-kę nad racjonalizatorstwem. „Cóż z tego, że nasi ludzie opra-cowują różne ulepszenia — mó-wił przewodniczący rady zakłado-wej tow. Porużyński, — kiedy miesiącami muszą czekać, żeby się ktoś ich pomysłem zainte-

resował. Dopiero niedawno komi-sja zajęła się projektami od daw-na już złożonymi”.

Tow. Barczochowski pod-kreślił konieczność umiejętnego oc-eniania i wiązania codziennych przejawów życia zakładu pracy z wydarzeniami politycznymi kraju i na całym świecie. Zwrócił też uwagę na fakt, że towarzysze z MZK nie zawsze zdają sobie spr-awę z tego, że członek partii po-winien umieć wyjaśnić bezpartyj-nym każde polityczne zagadnie-nie. „Wielu towarzyszy — mówił — nie wykazuje dostatecznej chę-ci pogłębiania swego uświadczenie politycznego i towarzysze ci nieraz mogą mieć trudności w rozprawianiu się z oszukańczymi argumentami reakcyjnej propa-gandy”.

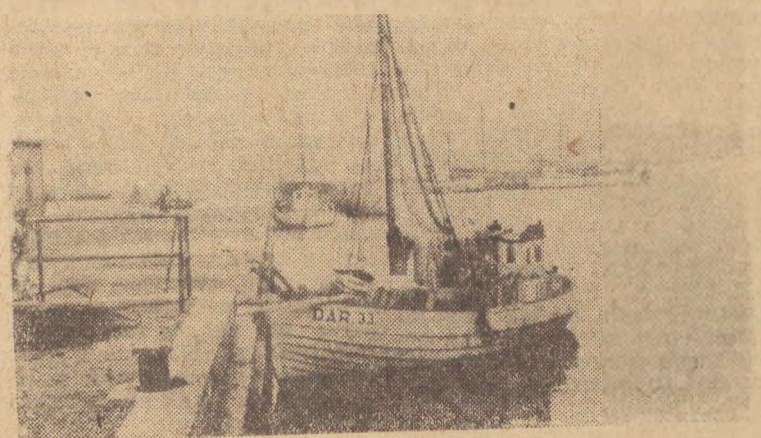
Spośród spraw poruszanych w dyskusji zwracają uwagę trzy nie-zwykle ważne zagadnienia, które uszły na ogół uwadze organiza-cji partyjnej: sprawa norm, dys-cypliny i pracy i zapoznania ro-botników z planem produkcyjnym zakładu. Normy nie są należycie ustalane i ogólnie rzecz biorąc są zbyt niskie, a organizacja partyj-na nie zainteresowała się sprawą ustalenia ich na poziomie gwaran-tującym należyty wysiłek pra-cownika. To odbija się również na dyscyplinie pracy, powoduje wypadki niepunktualności i nie-usprawiedliwionej absencji, z któ-rymi dotychczas walczono jedynie środkami administracyjnymi, przy niedostatecznym udziale organi-zacji partyjnej. Wreszcie wielu towarzyszy mało orientuje się w ważnych sprawach przedsiębior-stwa, co jest wynikiem nieregul-arności narad produkcyjnych.

O tym wszystkim mówiono w czasie dyskusji. Zwrócili również uwagę na te zagadnienia tow. Lipski, uczestniczący w zebraniu z ramienia KM i tow. Depań, przedstawiciel Komitetu Woje-wódzkiego. To też mimo braków, które miało sprawozdanie, mimo że dyskusja nie była dostatecznie przepełniona polityczną treścią, to-warzysze z MZK mieli w czasie zebrania wyborczego możliwość krytycznego spojrzenia na działal-ność swego przedsiębiorstwa i podstawowej organizacji partyjnej.

Konsekwentne wyciągnięcie wniosków z poczynionych uwag i usunięcie ujawnionych braków przyczyni się do podniesienia pracy partyjnej organizacji w MZK na wyższy poziom, przy-czyni się do tego, że organiza-cja partyjna stanie się prawdzi-wym gospodarzem swego za-kładu, odpowiedzialnym za pra-cę tak ważnego odcinka życia gospodarczego, jakim jest komu-nikacja miejska. St. O.

Pogotowie awaryjne GAL w Świnoujściu

W Świnoujściu zorganizowana zostanie przez GAL stała placów-ka awaryjna. Stacjonować będzie tutaj stale holownik z odpowied-nim wyposażeniem i załogą, obez-naną z systemami ratowania stat-ków, które doznały awarii. Wydział Ratowniczy GAL organizuje tutaj stałe biuro, które będzie dys-ponowało jednostką ratunkową.



Do portu gdańskiego przyjeżdża kutry z innych mniejszych portów i tu w Stoczni Rybackiej przeprowadza się ich remont. Na zdjęciu widzimy kuter z Darłowa podczas postoju w porcie

NA DOŚWIADCZENIACH RADZIECKICH oprze swą pracę aktyw związkowy Wybrzeża

Wielkie zebranie w Politechnice Gdańskiej

Jak już donosiliśmy, w środę po południu, odbyło się w auli Politechniki Gdańskiej wielkie zebranie aktywów związkowych Wybrzeża, na którym przedstawiciel CRZZ, tow. Grzyb, który jako członek delegacji naszych związków zawodowych bawił niedawno w Związku Radzieckim, podzielił się z uczestnikami zebrania doświadczeniami radzieckich związków zawodowych i wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Zebranie wywołało olbrzymie zainteresowanie wśród mas pracujących Wybrzeża. Na długo jeszcze przed godziną 17 ciągnęły do gmachu Politechniki rzesze robotników i pracowników umysłowych ze stoczni, fabryk, warsztatów i innych zakładów pracy trójmiejskiej, delegacje związkowe z powiatów i wielu przedstawicieli robotników rolnych.

Wielki biały napis na czerwonym transparentie: „Doświadczenia radzieckich związków zawodowych przeniesiemy w szerokie masę” — mówili zgromadzonym 1,5 tys. związkowcom o celu zebrania.

Sprecyzował to jeszcze wyrażenie przewodniczący ORZZ tow. Sikora, mówiąc w zagajeniu, że doświadczenia radzieckich związków zawodowych powinny stać się podstawą podniesienia naszej pracy związkowej na wyższy poziom.

Okłaskami powitali zebrani powołanie przez tow. Sikorę prezydium, w którym zasiadli: przedstawiciel CRZZ tow. Grzyb, sekretarz ekonomiczny KW PZPR tow. Goroski, sekretarz ORZZ tow. Goral i przewodnicy pracy Magdalena Figur, Bochenin, Klimont, Kłaman i Wiecheć.

Osławił radzieckich związków zawodowych i wrażenia z pobytu w ZSRR szeroko przedstawił tow. Grzyb.

Po krótkim omówieniu pierwszych osobistych wrażeń, wyrażonych z zęknieniem się z radzieckimi, którzy z wielką serdecznością odnosili się do polskich związkowców i okazywali im na każdym kroku wielką braterską troskliwość i życzliwość, mówca scharakteryzował strukturę organizacyjną radzieckich związków zawodowych, odróżniającą strukturę związków radzieckich od polskich, jest brak ognia pośredniego między radami okręgowymi i zakładowymi, którymi u nas są powiatowe i miejskie rady związków zawodowych. Drabina związkowa posiada następujące szczeble: grupa związkowa, rada oddziałowa, rada zakładowa, rada okręgowa i Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych. Niezależnie od tego, istnieje na każdym szczeblu zarządy branżowe, które prowadzą własną pracę związkową i wszystkie ogólne akcje. Zadania rad okręgowych i Centralnej Rady sprawują za siebie w zakresie koordynacji i kontroli pracy poszczególnych związków.

Szczególne uwagę zwrócił prezydent na szczupłość kadr etatowych pracowników zw. zawodowych w ZSRR. „Praca, która u nas jest wykonywana przez aparat, złożony ze 100 osób — tam wykonuje 5 — 6 etatowych pracowników związkowych”. Możliwe to jest dlatego, że poziom przygotowania i wyrobienia związkowego jest znacznie wyższy, niż u nas i po drugie dlatego, że aktywność otoczenia jest olbrzymią masą społeczną aktywnych związkowców. Liczne niestawki, ochotniczych aktywistów związkowych w

ZSRR określa się na 10 milionów osób. Nie dziw więc, że taki aktyw społeczny i to aktyw o rzeczywiście wielkim wyrobie, zwracając uwagę na niezwykle silnie rozwiniętą pracę w poszczególnych komisjach.

Następnie prelegent omówił szczegółowo organizację pracy w grupach związkowych, radach oddziałowych i zakładowych, zwracając uwagę na niezwykle silnie rozwiniętą pracę w poszczególnych komisjach.

„Przy całym ogromie pracy — mówił prelegent — radziecki aktyw związkowy nie jest przeciążony zadaniami”. Wynika to z tego, że poszczególne zadania rozdzielają się na wielu ludzi i każdy uważa za punkt honoru wykonać jak najlepiej to, do czego się zobowiązał.

„To poczucie osobistej odpowiedzialności za każdą pracę jest cechą charakterystyczną stosunku do pracy ludzi radzieckich”.

Dużo uwagi poświęcił tow. Grzyb zagadnieniu współzawodnictwa pracy. Dał przykład załogi moskiewskiej fabryki „Krasnyj Proletarij”, która postanowiła zdobyć tytuł fabryki stachanowskiej. Jednym z podstawowych warunków było przystąpienie do współzawodnictwa wszystkich pracowników zakładu. O entuzjazmie, z jakim towarzysze radzieccy uczestniczą we współzawodnictwie świadczy przykład leningradzkiej fabryki obuwia „Skorochod”. Związek radziecki i fabrykę związkowcy polscy zauważyli, że ok. godziny 14 na coraz to innej maszynie zamieszano czerwone proporzki. Oznaczało to, że dany robotnik skończył dzienną normę. Już o godzinie 14 — proporzki tych było bardzo dużo, a do końca pracy pozostało jeszcze kilka godzin.

Wiele zagadnień poruszał jeszcze tow. Grzyb. Mówił o stałym podnoszeniu kwalifikacji zawodowych i uświadamiania politycznego robotników, mówił o wielkim aparacie szkolenia związkowego, który obejmuje rocznie ponad milion robotników. Osobną uwagę poświęcił opiece państwa nad zdrowiem robotnika, dawał przykłady krótszej pracy i dłuższych urlopów w zawodach szkodliwych dla zdrowia, obrazował olbrzymią sieć najnowocześniejszych sanatoriów, w których w roku 1950 przebywało ponad 5 mln. robotników, wspominał nieznane u nas roczne sanatoria, pozwalające robotnikom ratować zdrowie, nie przerywając pracy. Szczególnie podkreślił wspaniały rozmach pracy kulturalnej — oświatowej. Mówił o 90 tysiącach klubów robotniczych, setkach domów i pałaców kultury. Są one imponująco piękne i wspa-

Robotnicy Wybrzeża witają V rocznicę wyzwolenia

Młodzież ZMP Stoczni Gdańskiej ofiarowała 1000 godzin pracy na odbudowę miasta

Młodzież z fabryk i szkół podejmuje różnego rodzaju zobowiązania dla uczczenia V rocznicy wyzwolenia Wybrzeża, jak usuwanie gruzów, oczyszczanie ulic itp.

Wśród zgłoszonych ostatnio na wyróżnienie zasługują zobowiązanie młodzieży ZMP Stoczni Gdańskiej, która postanowiła ofiarować 1000 godzin pracy przy odbudowie miasta, wzywając równocześnie załogę stoczni oraz ZMP-owców z innych zakładów, do powzięcia podobnych zobowiązań.

Na obóz pracy i grzywny skazani zostali spekulanci i nieuczciwi kupcy

Wiktoria Bielickiemu, który za swoją „handlową działalność” odsiedział 12 miesięcy obozu pracy. Wreszcie Jan Janik, pobierając nadmierne ceny, otrzymał 2 miesiące, podobnie jak Paulina Borowicz, która ukrywała 50% mąkę pszenną.

Komitet Orzekający Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku, skazał w miesiącach styczniu i lutym br. kilkudziesięciu kupców na karę grzywny do 500 tysięcy zł. Wymierzając karę delegatura brała pod uwagę stopień nasilenia zła woli pojeźdźcy oraz jego stan majątkowy. M. in. Zygmunt Gruszek z Gdyni zapłaci 500 tys. zł. grzywny, Stanisław Mazany — 100 tys. zł. Stefan Gronowski z Wrzeszcza — 60 tys. zł. Małgorzata Banaszkiewicz z Sopotu — 40 tys. zł. Anna i Stanisław Tycha ze Starogardu po 100 tys. zł. (O.)

Świat pracy kupuje masowo motocykle i rowery produkcji krajowej

Wprowadzona w ub. roku przez „Motocykl” ratna sprzedaż rowerów i motocykli polskiej produkcji wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludzi pracy. W ostatnim kwartale ub. r. punkt sprzedaży detalicznej „Motocykl” we Wrzeszczu rozprzedał ogółem 4.200 rowerów damskich i męskich. Z ilości tej na warunkach ratalnych sprzedano 3.200 rowerów, 40 proc. nabywców stanowili mieszkańcy wsi. W ciągu dwu pierwszych miesięcy br. mimo, że sezon rowerowy jeszcze się nie rozpoczął, sprzedano już blisko 400 sztuk.

Wielką popularnością cieszą się również motocykle polskiej produkcji.

Wkrótce premiera „Niemców” Kruczkowskiego

Po „Odwetach” Kruczkowskiego Teatr Wybrzeże przygotowuje obecnie „Niemców”. Sztuka wchodzi na scenę Teatru Wielkiego w Gdańsku w przyszły czwartek 23 bm.

Komedia Bliźnińskiego „Pan Damazy” grana będzie tylko do poniedziałku 20 bm.

SZYBKO POSTĘPUJE odbudowa starej dzielnicy Gdańska 120 proc. normy zobowiązali się wykonywać robotnicy PPB Nr 2

Odbudowa Starego Miasta w Gdańsku, to czołowe zadanie przedsiębiorstw budowlanych. Dla tego też kierownictwo PPB Nr 2 skierowało na ten odcinek budowlany najlepszych fachowców. Prace są już w całej pełni. Załoga robotnicza przedsiębiorstwa zdaje sobie sprawę z dużej odpowiedzialności, jaka na niej spoczywa i podczas ostatniej narady wytwórczej postanowiła dla uczczenia 5 rocznicy wyzwolenia, nie szczędzić wysiłku, by w jak najkrótszym czasie usunąć w mieście ślady zniszczeń wojennych.

Robotnicy zobowiązali się wykonywać przeciętnie 120 proc. normy, co ze względu na zabytkowy charakter wznoszonych budowli i trudności w odgruzowaniu, zasługuje na podkreślenie. Kierownictwo przedsiębiorstwa postawiło sobie za naczelne zadanie wprowadzenia jak najdalej idącej mechanizacji robót.

Mechanizacja odegra dużą rolę w odbudowie Gdańska. W robotach budowlanych będą mogły dzięki niej uczestniczyć również kobiety, pracując w zawodach, które były dotychczas domeną mężczyzn. Przekonano się już, że kobiety mogą pracować tak samo wydajnie, jak i mężczyźni. Np. na budowie gmachu poczty — 2 kobiety obsługują betoniarke. Zespół Dulskiej w składzie Pliskowska i Grzegorzewska, wykonuje średnio 180 proc. normy.

Ponieważ na Starym Mieście skoncentrowało się wiele budowli, zatrudniających liczne załogi, kierownictwo PPE pomyślało o urządzeniach socjalnych. Dla robotników dojeżdżających do pracy budowany jest specjalny hotel. W studium organizacji znajduje się stółwika i świetlica, wyposażona w bibliotekę i czasopisma. Wśród załóg budowlanych organizuje się życie społeczne szczególnie w nowopowstałych kołach Ligi Kobiet i ZMP. Ulica Długa w Starym Gdańsku przekształca się w wielką „fabrykę” domów o starogdańskich-zabytkowych fasadach.

R. MROZOWSKI
korespondent

Węgla nie brakuje

W marcu br. nastąpiła znaczna poprawa w zaopatrzeniu trójmiejskiej w węgiel. Ostatnio, składy opałowe sprzedają po 80 do 90 ton węgla dziennie. W r. 1949 w tym okresie przy całkowitym pokryciu zapotrzebowania sprze-

Godziny urzędowania sekretariatu TPRP w Gdyni

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdyni koło „Śródmięscie” zawiadamia członków, że sekretariat czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 — 20 w klubie przy ul. Wybickiego 3.

1. sekretariacie przyjmowane są wpłaty składek i zapisy nowych członków.

Konferencja kierowników szkół podstawowych

W dniu 20 bm. w Komitecie Miejskim PZPR w Gdyni odbędzie się konferencja kierowników szkół podstawowych i przewodniczących komitetów rodzicielskich. Program obrad przewiduje m. in. omówienie wyników nauki w pierwszym półroczu tj. w maju, nauczania nowego programu nauczania. Ponadto wygłoszone zostaną sprawozdanie z dokształcania pedagogicznego.



Gdańscy aktywiści związkowi zebrani w auli Politechniki. Na zdjęciu: przewodniczący przedstawiciel CRZZ tow. Grzyb.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO świadectwo broni Nr 043703 na KB Nr 5043 wystawione Wojew. U.E.P. Gdańsk. Proszę o zwrot do Oddziału Lotnego SKP Gdańsk. 737/G

ZGUBIONO akt nadania własności. Listy przewoźne: mebel, narzędzi rolniczych, metrykę urodzenia. Nowak Józef. Koszwały, pow. Gdańsk. 739/G

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Spożywców na nazwisko Meksa Janina. 750/G

SKRADZIONO kartę rowerową, metrykę ślubu, Smółka Karolina, Elbląg, Kilińskiego 81. 751/G

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. na nazwisko Helkówna Jadwiga, Oliva, Grottera 37. 752/G

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

ZJEDNOCZENIE WYBRZEŻA, ODDZIAŁ NR. 4
Gdańsk, Wąły Jagiellońskie 9/10
755/k

zatrudni od zaraz

2 wykwalifikowanych księgowych

Zgłoszenie na prenumeratę zakładową „GŁOSU WYBRZEŻA” i wszystkich pism partyjnych

należy kierować do dzielnicy i powiatowej PPK „RUCH” lub wpłacać należność na konto PKO Gdynia Nr XI — 18771

Zgłoszenia na prenumeratę pocztową przyjmuje Oddz. Prenumeraty Pocztowej Gdynia, ul. Abrahama 49. Konto PKO XI — 5460.

Wszelkie reklamacje należy kierować: Oddział Wojewódzki PPK „RUCH” Gdańsk — Narwik, ul. Marynarki Polskiej 14. Barak 27, tel. 428-25, 334-26. — 709/B

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na piątek 17 bm.

5.10 — Początek audycji, 5.15 — Sygnał czasu, 5.15 — Streszcz. wiad. porannych, 5.20 — Koncert, 6.00 — Streszcz. wiad. porannych, 6.05 — Gminnastka, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program dnia, 7.10 — Gminnastka, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Streszcz. wiad. dzien. porannej, 8.15 — Wszechzwiązkowa Radio-wa, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy stol., 13.25 — Program dnia, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Radiokronika, 15.00 — „Mówią księżki”, 15.10 — Aud. dla szkół popoł., 15.30 — Aud. dla świetlic dziec., 15.50 — Muzyka, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 17.00 — Koncert dla przedw. pracy, 17.45 — aud. POSP, 18.00 — Z kraju i ze świata, 18.15 — Melodie świata, 18.40 — Wszechzwiązkowa Radiowa, 19.00 — „Szpilki”, 19.35 — Koncert symf., 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Koncert, 20.55 — „Paczki po warszawsku — humoreska, 21.20 — Koncert ork. tan., 22.15 — Koncert rozrywk., 23.00 — Ostatnie wiad., 23.10 — Program, 23.15 — Fragn. operet. „La Mascotte”, 24.00 — Hymn i koniec audycji.
--

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Chwila muzyki z płyt, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze, 14.20 — Władomości miejscowe i muzyka z płyt, 14.50 — Concerto Grosso — Vivaldiego (płyty), 15.20 — Koncert solistów, 16.40 — Audycja liter., „W 90 rocznicę urodzin Antoniego Czechowa” — opr. W. Mergel, 22.00 — Codzienny przegląd wydarzeń oraz zapowiedź niedzielnych następnych.

„Królów Przedmieścia”

„Królów Przedmieścia” grana będzie w Teatrze Dramatycznym w Gdyni tylko do 19 bm. po czym następuje miejsca komedii Uspleniskiego pt. „Przyjaciele”

